

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 167 (3109) ROK X

ŁÓDŹ, PIĄTEK 16 LIPCA 1954 ROKU

CENA 15 GR

Wkrótce ruszy przedziałnia w Zambrowie

Do magazynu surowca nowopowstających zakładów przemysłu bawełnianego w Zambrowie nadziedzi już pierwszy transport bawełny radeckiej. Wkrótce nowoczesne maszyny przedziałni zostaną przetworzone bawełną w cienką, srebrzystą nić.

Wielką, przestronną halę przedziałni niemal w całości wypełniają zmontowane już maszyny. Przy agregatach trzpalniczych produkcji radzieckiej dobiega końca instalowanie rur i przewodów. W innej części hali dokonuje się prób działania maszyn. Zgrzeblarek wyprodukowanych przez fabrykę w Zielonej Górze. Pochyleni nad obracającymi się stalowymi bębniami tych maszyn, monterzy kontrolują sprawność ich zębów. Obok radzieckich specjalistów dokonują prób pracy wykonanych w ZSRR wrzecion i obciążarek.

Po 9-miesięcznej niewoli

Marynarze STATKU „PRACA” wrócili do kraju

WARSZAWA, 15. 7. Dnia 15 bm., w wyniku usilnej akcji rządu polskiego, wrócili do kraju 18 marynarzy z załogi statku „Praca”, uwięzionych na Tajwanie przez przeszło 9 miesięcy przez czangkajskich piratów, pozostających pod rozkazami amerykańskich imperialistów.

Mimo stosowanego wobec nich terroru, groźb i szantażu, marynarze ci wykazali hart i wierność ojczyźnie.

W akcji repatriacji marynarzy „Pracy” okazał wydatną pomoc Szwedzki Czerwony Krzyż, działający na prośbę Polskiego Czerwonego Krzyża.

Powracających marynarzy powitali na lotnisku w Gdańsku: sekretarz KW PZPR — Henryk Grochulski, przewodniczący Prezydium MRN — Stanisław Smid, przedstawiciel Polskiej Marynarki Handlowej, sekretarz Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Żegluga, rodzinnym marynarzy oraz liczne delegacje załóg polskich statków.

Lublin w przededniu lipcowego święta

Jedną z najpiękniejszych kamieniczek Staromiejskiego Rynku w Lublinie jest już prawie całkowicie zrekonstruowana kamieniczka Sobieskich.

Kamieniczka ta posiada bogatą historię. W swoich murach gościła ona przed wieloma laty historycznych po-

stać, a wśród nich: carsa Wasyła Szuskiego, króla szwedzkiego Karola Gustawa oraz cara Piotra Wielkiego. Tej zdemastrowanej i nieodnawianej w okresie Polski przedwojennej kamieniczce — pięknemu zabytkowi polskiej architektury — przywrócić została dawna szata.

Codziennie w ponad 30 wagonach towarowych nadchodzi z wszystkich stron kraju do Lublina ekspozycja na krajową wystawę rolniczą i karmas.

Najstarszym obiektem Lublina jest Wieża Zamkowa, wybudowana przed 700 laty przez książęcia balijskiego Daniela. Obecnie wieża ta została już zrekonstruowana. Na szczycie wieży zorganizowane zostanie obserwatorium astronomiczne.

Już 110 nowych, nowoczesnych wyposażonych placówek handlu spożywczego, punktów usługowych oraz zakładów gastronomicznych i kawiarni otrzymał ostatnio miasto Lublin. Placówki te, które przyczyniły się już do znacznego usprawnienia zaopatrzenia ludzi pracy w towary przemysłowe i artykuły spożywcze, oddane zostały do użytku w związku z prowadzoną obecnie odbudową i rozbudową Lublina.

Poważne szkody wyrządziła powódź w Niemczech zach.

Wskutek ciężkiej powodzi w Bawarii (Niemcy zachodnie), przeszło 50 tys. osób pozostało bez dachu nad głową.

Według tymczasowych danych Ministerstwa Rolnictwa Bawarii, woda zatopiła około 165 tys. ha ziemi. Szkody wyrządzone przez powódź oceniane są na około 500 milionów marek.

Zniszczenia byłyby znacznie mniejsze — pisze dziennik hamburski „Die Welt” — gdyby tamy i wały ochronne utrzymywały się w normalnym stanie. Dziennik podkreśla, że tamy i wały ochronne na wielu dopływach Dunaju nie były remontowane przez dziesięć lat. Dziennik wskazuje również na złą organizację walki z powodzią.

Dla uczczenia dziesięciolecia Polski Ludowej

80 tys. robotników Łodzi i województwa na Wartach Produkcyjnych

Wczoraj ponad 80 tys. robotnic i robotników zakładów przemysłowych Łodzi i województwa pełniło już Warty Produkcyjne. Hasło załóg fabrycznych o pogłębienie zobowiązań długofalowych — to walka o wysoką jakość produkcji i oszczędną gospodarkę surowcem.

Jeszcze dziesiątego lipca w Łódzkiej Tkalni Przemysłu Bawełnianego zanotowano 3,1 proc. braków. Robotnicy przystępując do pełnienia Warty Produkcyjnych postanowili poprawić jakość produkcji.

Snobizmi: Władysława Furmańczyk i Stanisława Koro wezwali do wykonywania bezbrakowej produkcji brygadę krochmalarzy Władysława Wyrzykowskiego. Hasło walki o wysoką jakość produkcji podjęte zostało przez brygadę wierzyci osnów — Antoniego

Werfla i zespoły majsterskie w tkalni: Wacława Zaręby, Władysława Łasa, Stanisława Kaczmarka, Alfonsa Maja, Tokarskiego i Malinowskiego.

Po dwudniowym pełnieniu Warty Produkcyjnych liczba braków w Łódzkiej Tkalni Przemysłu Bawełnianego zmalała o 2 proc. Tkaniny welwetowe i flanelowe wykonane zostały bez żadnego braku, jako ekstra prima.

W tych dniach — podaje korespondent, Zygmunt Brzeski — około 3 tysięcy włóknarzy tomaszowskich zakładów pracy stanęło na Wartach Produkcyjnych.

Cenne zobowiązania podjęła załoga ZPW im. Nowotki w Tomaszowie, postanawiając wykonać dodatkową produkcję wartości 45.430 zł i obniżyć koszty własne produkcji o 240.178 zł.

Zobowiązała załoga Tomaszowskiej Fabryki Dywanów i Chodników przyniosła 439.900 zł oszczędności.

WSM — to Wytwórnia Sprzętu Mechanicznego. Wytwarza się tu różne części do traktorów, ciągników, kombajnów.

Przystępując do pełnienia Warty Produkcyjnych 23 robotników działu obróbki korpusów postanowili przyspieszyć o 2 dni wykonanie planu lipcowego. Dzięki temu, robotnicy zatrudnieni przy montażu wykonają plan bieżącego miesiąca na 1 dzień przed terminem.

Podobne zobowiązania podejmowało wielu innych robotników.

W Konstantynowskich ZPW codziennie zwiększa się liczba osób przystępujących do pełnienia Warty Produkcyjnych. Wczoraj śrubownik Bronisława Sroczynska wraz ze swoją pomocnicą, Ireną Janczak, przagnę pogłębić długofalowe zobowiązania przedziałni, postanowiła zwiększyć ilość produkcji i gatunku o 1 proc.

Z inicjatywy majstra cewalni, Feliksa Różyckiej, robotnice do dnia 22 lipca wyzerują ponad plan 2.500 metrów tkaniny.

Surowe kary na sabotażystów w NRD

W Sądzie Najwyższym Niemieckiej Republiki Demokratycznej zakończył się proces b. ministra Handlu i Zaopatrzenia Karla Hamanna i jego współpólników, b. urzędników tegoż ministerstwa: Paula Baendera, Harald Schauburga, Gerharda Lasta i Herberta Loefflera. Oskarżenia w okresie od 1951 do 1954 roku systematycznie sabotowali zaopatrywanie ludności w żywność, rozmyślnie wydając nieusłuszne zarządzenia i nie wypełniając uchwał Rady Ministrów, mających na celu poprawę w zaopatrzeniu ludności. Oskarżenia rozmyślnie nie dopuszczali do sprzedaży szeregu artykułów żywnościowych i towarów przemysłowych oraz dezorganizowali prace podległych im instytucji państwowych. Ponadto Hamann osobiście i za pośrednictwem innych osób utrzymywał kontakty z agentami imperialistycznym.

Sąd skazał Hamanna na 10 lat, Baendera na 6 lat, Schauburga i Lasta po 4 lata, a Loefflera na 3 lata więzienia.

Wspólne plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego i Komitetu Łódzkiego PZPR

Wczoraj odbyło się w Łodzi wspólne plenarne posiedzenie Komitetu Łódzkiego i Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

W obradach udział wzięła tow. Helena Kozłowska, członek KC PZPR.

Posiedzeniu przewodniczył I sekretarz KŁ PZPR, tow. Jan Jabłoński.

Plenum wysłuchało referatu I sekretarza KW PZPR, tow. Michałiny Tatarówny nt. „Bieżące zadania wojewódzkiej i łódzkiej organizacji partyjnej w zakresie podniesienia rolnictwa, w świetle uchwał II Plenum KC PZPR”.

W dyskusji nad referatem głos zabrali towarzysze: Kwiatek, Kuras, Wiśniewski, Alaszewski, Tomczak, Pabisia, Toma, Bobrowski, Skrzypiński, Mikuć, Pas-tusiak, Matusiak, Koplewicz, Hilewicz, Sierankowska, Woliński, Józwiak i Pieczycha.

Obszerne przemówienie wygłosiła tow. Helena Kozłowska, członek KC PZPR.

Podsumowania dyskusji dokonał I sekretarz KŁ PZPR, tow. Jan Jabłoński.

Z pobytu premiera Czou En-laia w Indiach



NA ZDJĘCIU: premier Czou En-lai (stoi z lewej w pierwszym samochodzie) i premier Nehru (stoi z prawej) w pierwszym samochodzie w drodze na przyjęcie wydane na cześć premiera Chińskiej Republiki Ludowej w Delhi. Tłumy mieszkańców Delhi witają obaj premierów.

FOL — CAP

Na cześć X-LECIA

W gromadach i gminach całego województwa łódzkiego odbyły się w niedzielę otwarte zebrania gromadzkich organizacji partyjnych, poświęcone omówieniu uchwał II Plenum KC PZPR.

Zebrania, na których szeroko dyskutowano o możliwościach przeprowadzenia na terenie poszczególnych gromad melioracji łąk i pastwisk, zagospodarowania odlogów oraz sprawnego przeprowadzenia kampanii żniwno-omłotowej, zakończyły się w większości wypadków manifestacyjnym podejmowaniem zobowiązań przez chłopów naszego województwa, którzy odpowiadając na apel chłopów Lubelszczyzny przagnęli uczestniczyć w ten sposób 10-lecie Polski Ludowej.

Dochodziła godz. 17. Na podwórku Adama Bala, sołtysa gromady Wygoda, robiło się coraz gwarniej. Czekało jes-

DZIŚ ogólna lustracja przeciwstonkowa

Ponieważ IV ogólna lustracja przeciwstonkowa wyznaczona na dzień 13 lipca nie odbyła się z powodu deszczu, w dniu dzisiejszym należy przeprowadzić poszukiwania na wszystkich uprawach ziemniaków i pomidorów w spółdzielniach produkcyjnych, w PGR, w indywidualnych gospodarstwach rolnych oraz w ogrodach działkowych i przydomowych.

W chwili obecnej larwy stonki ziemniaczanej masowo schodzą do ziemi, skąd po zapoczątkowaniu się wyjątkowo uskrzydlenia chrząszcza letniego pokolenia, grożąca na nowo w tym i w przyszłym roku naszym ziemniakom. A zatem — dokładne zlustrowanie pól i uchwycenie szkodnika w tym decydującym momencie zahamuje jego dalsze rozszerzanie się.

Trudno jest, mówiąc o Wygodzie, nie wspomnieć o sołtysie gromady Adamie Balu. Bal jest nie tylko wzorowym sołtysiem, którego wszyscy cenią i lubią. Bal jest również dobrym gospodarzem. Z 60 arów łąki Bal, dzięki oczyszczeniu rowów, otrzymuje 35 kwintali siano. Do tej pory również z 60 arów otrzymywał tylko 25 kwintali. Takich przykładów dobrego gospodarowania można by w gromadzie Wygoda znaleźć więcej.

Szczególnie cenne są zobowiązania chłopów z tej gromady, podjęte dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej, dotyczące przedterminowego ukończenia żniw. Postanowiono dostarczyć zbiorowo zboże do dnia 20. 8. 54 roku. Dla rozwiązania problemu paszowego postanowiono stosować kłoszonki z ostatniego pokosu lub z poplonów, zwiększyć wydajność z 1 ha w 1955 r. o 25 proc. przez stosowanie stosów kompostowych i zbiorników na gnojówkę.

KOMUNIKAT POLSKIEGO RADIA

W sobotę, 17 lipca br., o godz. 20.30, w programie II Polskiego Radia odbędzie się dyskusja przed mikrofonem na temat energii atomowej z udziałem prof. UW dr Mariana Danysza (Promienie kosmiczne), prof. UW dr Ignacego Złotowskiego (Chemia jądrowa), min. dr Juliusza Kacza-Suchego, red. Mieczysława Bibrowskiego.

Dalszy ciąg na str. 2

Dar łódzkich budowlarzy



Dzięki realizowanym zobowiązaniom na cześć 10-lecia Polski Ludowej nowoczesny budynek szkolny przy ul. Niciarnianej zostanie przed terminem oddany do użytku. NA ZDJĘCIU: na lewo nowo wybudowane szkoły widoczne przy budownictwie — betoniarz Stanisław Mrowiński i graczyni Stanisław Dembski, którzy wykonując przeciętnie 200 proc. normy dali duży wkład pracy w realizację zobowiązań podjętych przez załogę ZBM.

— W tym wspaniałym budynku będą uczyły się moje dzieci — na pewno z radością i dumą myśli niejedna robotnica czy robotnik ZPB im. Hanki Sawickiej, przechodząc obok nowo wybudowanej szkoły przy ul. Niciarnianej. Z zainteresowaniem śledzą zarówno rodzice, jak i dzieci przebieg budowy. Do niedawna wielu z nich miało obawy, czy tylko budowniczowie zdążą, czy dzieci po wakacjach zaczną naukę w nowej szkole. Wzajemności tych w tej chwili już nie ma. Widać już wyraźnie, że wykańczanie nowej szkoły przy ul. Niciarnianej naprawdę dobiega końca.

Zamiast 15 sierpnia, budynek szkolny przekazany zostanie Wydziałowi Oświaty już w dniu 20 lipca. Można było to zrobić dzięki zobowiązaniom, jakie podejmowali robotnicy, dzięki temu, że prawie cała załoga bierze tutaj udział we współzawodnictwie. Betoniarze wykonywali przeciętnie 240 proc. normy. Tacy robotnicy, jak betoniarz Stanisław Mrowiński, graczyni Stefan Dembski i wielu innych — pracowali z pełnym zrozumieniem, że budują szkołę, w której będą się uczyli ich dzieci robotniczego Władysława.

Już we wrześniu w budynku szkolnym, w którym w tej chwili pracują jeszcze stolarze, betoniarze, parkietarze, malarze i sprzątaczkę, zasiadać będą szkolni zawodowcy — dzieci. A cieszyć się będą miały naprawdę z czego. Bo choć nie przyjemnie będzie im się uczyć w słonecznych, du-

żych klasach, przeprowadzać doświadczenia w wyposażonych dobrze pracowniach: fizycznej, chemicznej czy geograficznej, albo ćwiczyć na boiskach sportowych czy w nowoczesnej, wieloetapowej sali gimnastycznej. Wiele jeszcze niespodzianek czeka na młodzież, która nowy rok szkolny rozpocznie w nowej szkole przy ul. Niciarnianej.

Podobnie gorączkowa praca wzię obecnie na budowie przy ul. Pryncypalnej. I tu w dniu 22 Lipca oddana zostanie do użytku taka sama nowoczesna szkoła jak i przy ul. Niciarnianej. Dzieci z Chojen będą miały także wiele powodów do radości. I one we wrześniu zaczną naukę w widnych, słonecznych klasach. Przedterminowe oddanie do użytku dwóch pięknych budynków szkolnych w dzielnicach robotniczych Łodzi — to zrealizowany Czyn Lipcowy załóg budowlanych ZBM.

Wyrósł jak „grzyb po deszczu” — tak mówią mieszkańcy ulicy Przybyszewskiego, spoglądając na dom pod nr 29. Jeszcze przed 6 miesiącami na tym miejscu były gruz i stare fundamenty. W marcu br. robotnicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego przystąpili do budowy budynku. Padło wówczas zobowiązanie: „Na dzień 22 Lipca nowy dom mieszkalny musi być oddany do użytku”.

W tych dniach do 4-piętrowego gmachu mieszkalnego przy ul. Przybyszewskiego 29 wprowadzili się pierwsi lokatorzy. Są to ludzie pracy, którzy dzięki przedterminowej realizacji zobowiązań brygady MPR-B otrzymali piękne, widne mieszkania. 40 nowych izb, to dar murarzy, cieśli, tynkarzy z MPR-B dla robotniczej Łodzi, na 10-lecie Polski Ludowej.

Oblicze nowej Łodzi

(Od własnego korespondenta „Prawdy“)

Облик новой Лодзи

От собственного корреспондента „Правды“

Стоит лишь окинуть взглядом Лодзь — и сразу же в центре города — и на окраинах как будто бы встает перед глазами картина, которая была бы в городе больше, чем в настоящее время.

Привлекательна Лодзь была и в прошлом — и в настоящее время. Успехи Лодзи в области промышленности и культуры в значительной мере благодаря

Понизьте замечательный и незначительный недостаток статьи, который указал в 195 номере „Правды“, в dniu 14 lipca br.

Wystarczy ogarnąć wzrokiem Łódź dzisiejszą, przejść się po jej centrum i przedmieściach — a uwidocznią się nam ogromne przemiany, jakie dokonały się w życiu miasta.

Przed wojenną Łódź była typowym miastem kapitalistycznym. Właściciele zakładów przemysłowych byli w owych czasach jej gospodarzami. Fabrykanci, bankierzy, kupcy — oto kto rządził miastem w latach przedwojennych. Pokazano nam listę członków ostatniej, przedwojennej Rady Miejskiej. Nie było w niej ani jednego robotnika.

Do ostatnich granic dochodziła nędza ludności. Tysiące bezrobotnych — bez dachu nad głową, bez ciepła. W 1936 roku — co trzeci dzień notowano samobójstwa. Ale bardziej wstrząsające od tych cyfr są wspomnienia bezrobotnych, wydane przed wojną przez „Instytut Gospodarstwa Społecznego“.

„Moje nazwisko... ale po co nazwisko? — pisze w owej książce jeden z mieszkańców Łodzi. — Takich jak ja, dzisiaj — tysięcy. Mam 21 lat — a jestem już starcem. Nie zdążyłem jeszcze przeżyć młodości, nie zdążyłem poświęcić, a już pozmieniły wszystkie okropności losu człowieka pozbawionego środków do życia“.

Warto porównać budżety Łodzi w przeszłości i obecnie. Za panowania kapitalistów, w latach 1931 — 1935 budżet miasta okrojono o 47,5 proc., podczas gdy w czasach władzy ludowej, w latach 1951 — 1954 budżet miasta wzrósł o 63,1 proc. Dawniej na potrzeby kultury, oświaty i ochrony zdrowia wydawano zaledwie jedną czwartą sum budżetowych. Obecnie na powyższe cele przeznaczają się więcej niż połowę wszystkich środków, jakimi dysponuje miasto.

Interesowało nas, kto zarządza miastem obecnie. Przewodniczącym Prezydium Rady Narodowej miasta Łodzi — Bolesław Geraga — przeszedł drogę od robotnika — do głowy miasta. Jego zastępcy: — Edmund Bugajski — był zwykłym urzędnikiem, Zofia Ciesielska, to dawna krawcowa, Edward Wróblewski — dawniej bezrobotny. W miejskiej i w dzielnicowych radach narodowych spośród 700 radnych — większość, to ludzie wyrosli z mas proletariackich. Dwie trzecie radnych — robotnicy. A kto lepiej od nich zna potrzeby ludności!

Wiele spraw zaskakują rady narodowe, o wiele rzeczy muszą się troszczyć. Lecz wszystkie ich czynności sprowadzają się do jednego: jak najlepiej zaspokajać rosnące potrzeby ludności.

Władza ludowa wróciła prawym gospodarzem miasta wszystko, czym niesprawiedliwie dysponowali bankierzy i fabrykanci. Wspaniałe pałace oddano instytucjom kulturalnym i bytowym. W dziesiątkach fabrykanych domów mieszkała dziś ludność. To były pierwsze, ważne kroki Łódzkiej Rady Narodowej. Ale było to jeszcze nie wszystko. Po starym ustroju pozostało przetrzaskanie dziedzictwa. Trzeba było natychmiast przystąpić do rozwiązania problemu mieszkaniowego, urządzić ulice, budować wodociąg i kanalizację, sadzić drzewa, budować nowe linie tramwajowe.

Dawniej — wygodne, luksusowe centrum otoczone było zapuszczonej przedmieściami. Różnice te zacierane są dzisiaj systematycznie. Nie do poznania są dawne, nie zabudowane Bałuty czy Stare Miasto. Powstają tutaj dzielnice trwałych, wielopiętrowych do-

mów. W Planie 6-letnim postanowiono wybudować w mieście kilkadziesiąt tysięcy nowych izb mieszkalnych. Las rusztowań wyrasta nie tylko tam, gdzie buduje się nowe domy. Osiada on również i stare budynki, które się przebudowuje.

Nadszali również kres zafacjowaniu w dziedzinie kultury. W mieście czynnych jest dziesiątki wyższych zakładów naukowych. W nowej Łodzi uczą się co szósty obywatel. Czynne są teatry i kina, kluby fabryczne i biurowe, instytucje naukowe i laboratoryjne.

Sukcesy Łodzi są wielkie. Osiągnięto je w znacznej mierze dzięki wysiłkom Łódzkiej Rady Narodowej. Naturalnie — pracownicy rady nie mogliby znać głęboko i zaspokajać codziennych potrzeb ludności, gdyby w swej pracy nie opierali się o aktywność, o doświadczenie i pomoc samych mieszkańców. Przy miejskiej i dzielnicowych radach narodowych czynnych jest 67 stałych komisji — do spraw kultury, budownictwa, oświaty, ochrony zdrowia, handlu, gospodarki mieszkaniowej itd. W mieście powstało 748 komitetów domowych, w których pracuje trzy i pół tysiąca obywateli. Członkowie Łódzkiej Rady Narodowej i rad dzielnicowych odbywają systematyczne spotkania z ludźmi pracy, informując ich o poczynaniach władz miejskich.

Łódź od dawna znana jest całemu światu jako miasto tkaczy. Miasto posiada około pięćdziesiąt fabryk bawełnianych, wełnianych i jedwabniczych. Kombinaty bawełniany i wełniany — to największe zakłady w kraju. Składają się one z szeregu wielkich fabryk tkackich, przędzalniczych itd.

Niektóre Łódzkie zakłady włókiennicze w przeszłości przedstawiały typ na wzór przemysłowców, były słabo zmechanizowane. Ustroj ludowy nie mógł się z tym stanem pogodzić.

Stare zakłady modernizacji się i poszerza. Instaluje się w nich nowe maszyny i skomplikowane agregaty, które znacznie ułatwiają pracę włókienników. To wszystko sprzyjajałoby wzrostowi produkcji tkanin. W obecnym czasie sama Łódź produkuje tyle tkanin, ile w czasach przedwojennych produkowała cała Polska.

Łódź to miasto, w którym w ostatnich latach przyspieszył rozwój przemysłu. I jeśli robotnicy Łodzi wspomina o swym dawnym życiu, to tylko dla podkreślenia radośnych przemian w swym losie.

Przed wojną ledwo mogłem wtrzymać w Włocławskiej Manufakturze — opowiadał Szczepan Balcerzak. — Rozumiecie, co to była za robota! Teraz inne jest moje życie. Po wojnie zostałem mistrzem, a teraz pracuję w charakterze inspektora. Zalogę obfaryzła mnie zaufaniem, wybierając mnie do Rady Narodowej.

— Jeżeli mężczyźni nie mieli pracy przed wojną, to tym bardziej kobieta nie mogła o tym myśleć — wspomina Wanda Gościńska, była przadzka Zakładów im. Armii Ludowej. — Władza ludowa otworzyła przed kobietami wszystkie drzwi. Oto ja, prosta kobieta, nie wyróżniająca się niczym szczególnym, jeżeli nie wzięć pod uwagę faktu, że wypełniałam normy swej pracy, otrzymałam wysokie odznaczenie. Zostałam kierowniczką przedsiębiorstwa. Czy mogłabym kiedyś marzyć nawet o czymś podobnym? Nie, nawet mi się to nigdy nie śniło!

W tych znamienitych przemianach Łodzi, w losie jej mieszkańców uwidoczniła się wielka siła żywioła demokratycznego ustroju, głęboka troska władzy ludowej i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej o dobro ludzi pracy.

A. LUKOWIEC

Reżim Adenauera prześladowa młodzież niemiecką

W dniu 15 lipca rozpoczął się w Karlsruhe przed trybunałem federalnym proces przeciwko Związkom Wolnej Młodzieży Niemiec (FDJ). Celem procesu jest usankcjonowanie zakazu działalności tego związku.

Zainicjowanie przez władze bońskiej procesy przeciwko organizacji zrzeszającej w swych szeregach niemiecką młodzież demokratyczną i patriotyczną, wywołało w całych Niemczech fale oburzenia. Młodzież hamburska wystosowała do trybunału federalnego pismo, w którym kategorycznie protestowała przeciwko zamierzonemu zakazowi działalności FDJ. „Jeżeli trybunał wyda taki wyrok — głosi pismo — będzie to jeszcze jeden ciężki cios w demokratyczne prawa młodzieży zachodnio-niemieckiej“.

Ukazujący się w Bielefeld dziennik „Volksecho“ stwierdza, że przez zainicjowanie procesu przeciwko FDJ, władze bońskie pragną „wziąć młodzież niemiecką w żelazne kajdany i sterrorować ją, aby móc przeprowadzić wkrótce pobór do wstrząsnętego agresywnego Wehrmachtu“.

Związek Obrony Wolności i Prawa w Badenii — Wirtembergii opublikował list otwarty, w którym domaga się natychmiastowego wstrzymania wszelkich prześladowań wobec FDJ, podkreślając, że wyrocznia procesu przeciwko FDJ, jest pogwałceniem konstytucji federalnej.

Sekretariat Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej wystosował depeszę do trybunału federalnego, protestując przeciwko zdecydowaniu przeciwko prześladowaniu FDJ. Depesza podkreśla, że wyrocznia procesu jest „bezwzględnie nieprawdą“ i że „prawym aktem świadczącym o dążeniu władz bońskich do całkowitego zniszczenia głosu sił demokratycznych w Niemczech zachodnich“.

SMFD domaga się zapewnienia swobody działalności Związkom Wolnej Młodzieży Niemiec.

Radzieckie okręty wojenne opuściły Helsinki

Wizyta radzieckich okrętów wojennych w Helsinkach spotkała się z zdecydowanym przyjęciem ze strony mieszkańców tego miasta. W ciągu kilku dni pobytu okrętów radzieckich stolica Finlandii była tu wizyta.

Okręty odwiedziło około 8 tysięcy osób, a chętnych było o wiele więcej. W dniu odjazdu eskadry na pokład okrętu flagowego, krążownika „Ordo-nikidze“, przybyła jedna z drugiej delegacji z zakładów pracy i poszczególni obywatele.

Wreczali oni załodze bukiety kwiatów, albumy pamiątkowe i książki.

W chwili gdy okręty radzieckie odchodziły od brzozy, zebrane na molo tłumy mieszkańców żegnały je okrzykami: „Niech żyje przyjaźń i pokój“.

Władze radzieckie nie miały pracy przed wojną, to tym bardziej kobieta nie mogła o tym myśleć — wspomina Wanda Gościńska, była przadzka Zakładów im. Armii Ludowej. — Władza ludowa otworzyła przed kobietami wszystkie drzwi. Oto ja, prosta kobieta, nie wyróżniająca się niczym szczególnym, jeżeli nie wzięć pod uwagę faktu, że wypełniałam normy swej pracy, otrzymałam wysokie odznaczenie. Zostałam kierowniczką przedsiębiorstwa. Czy mogłabym kiedyś marzyć nawet o czymś podobnym? Nie, nawet mi się to nigdy nie śniło!

W tych znamienitych przemianach Łodzi, w losie jej mieszkańców uwidoczniła się wielka siła żywioła demokratycznego ustroju, głęboka troska władzy ludowej i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej o dobro ludzi pracy.

Przed wojną ledwo mogłem wtrzymać w Włocławskiej Manufakturze — opowiadał Szczepan Balcerzak. — Rozumiecie, co to była za robota! Teraz inne jest moje życie. Po wojnie zostałem mistrzem, a teraz pracuję w charakterze inspektora. Zalogę obfaryzła mnie zaufaniem, wybierając mnie do Rady Narodowej.

— Jeżeli mężczyźni nie mieli pracy przed wojną, to tym bardziej kobieta nie mogła o tym myśleć — wspomina Wanda Gościńska, była przadzka Zakładów im. Armii Ludowej. — Władza ludowa otworzyła przed kobietami wszystkie drzwi. Oto ja, prosta kobieta, nie wyróżniająca się niczym szczególnym, jeżeli nie wzięć pod uwagę faktu, że wypełniałam normy swej pracy, otrzymałam wysokie odznaczenie. Zostałam kierowniczką przedsiębiorstwa. Czy mogłabym kiedyś marzyć nawet o czymś podobnym? Nie, nawet mi się to nigdy nie śniło!

W tych znamienitych przemianach Łodzi, w losie jej mieszkańców uwidoczniła się wielka siła żywioła demokratycznego ustroju, głęboka troska władzy ludowej i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej o dobro ludzi pracy.

Przed wojną ledwo mogłem wtrzymać w Włocławskiej Manufakturze — opowiadał Szczepan Balcerzak. — Rozumiecie, co to była za robota! Teraz inne jest moje życie. Po wojnie zostałem mistrzem, a teraz pracuję w charakterze inspektora. Zalogę obfaryzła mnie zaufaniem, wybierając mnie do Rady Narodowej.

— Jeżeli mężczyźni nie mieli pracy przed wojną, to tym bardziej kobieta nie mogła o tym myśleć — wspomina Wanda Gościńska, była przadzka Zakładów im. Armii Ludowej. — Władza ludowa otworzyła przed kobietami wszystkie drzwi. Oto ja, prosta kobieta, nie wyróżniająca się niczym szczególnym, jeżeli nie wzięć pod uwagę faktu, że wypełniałam normy swej pracy, otrzymałam wysokie odznaczenie. Zostałam kierowniczką przedsiębiorstwa. Czy mogłabym kiedyś marzyć nawet o czymś podobnym? Nie, nawet mi się to nigdy nie śniło!

W tych znamienitych przemianach Łodzi, w losie jej mieszkańców uwidoczniła się wielka siła żywioła demokratycznego ustroju, głęboka troska władzy ludowej i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej o dobro ludzi pracy.

Przed wojną ledwo mogłem wtrzymać w Włocławskiej Manufakturze — opowiadał Szczepan Balcerzak. — Rozumiecie, co to była za robota! Teraz inne jest moje życie. Po wojnie zostałem mistrzem, a teraz pracuję w charakterze inspektora. Zalogę obfaryzła mnie zaufaniem, wybierając mnie do Rady Narodowej.

— Jeżeli mężczyźni nie mieli pracy przed wojną, to tym bardziej kobieta nie mogła o tym myśleć — wspomina Wanda Gościńska, była przadzka Zakładów im. Armii Ludowej. — Władza ludowa otworzyła przed kobietami wszystkie drzwi. Oto ja, prosta kobieta, nie wyróżniająca się niczym szczególnym, jeżeli nie wzięć pod uwagę faktu, że wypełniałam normy swej pracy, otrzymałam wysokie odznaczenie. Zostałam kierowniczką przedsiębiorstwa. Czy mogłabym kiedyś marzyć nawet o czymś podobnym? Nie, nawet mi się to nigdy nie śniło!

W tych znamienitych przemianach Łodzi, w losie jej mieszkańców uwidoczniła się wielka siła żywioła demokratycznego ustroju, głęboka troska władzy ludowej i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej o dobro ludzi pracy.

Przed wojną ledwo mogłem wtrzymać w Włocławskiej Manufakturze — opowiadał Szczepan Balcerzak. — Rozumiecie, co to była za robota! Teraz inne jest moje życie. Po wojnie zostałem mistrzem, a teraz pracuję w charakterze inspektora. Zalogę obfaryzła mnie zaufaniem, wybierając mnie do Rady Narodowej.

— Jeżeli mężczyźni nie mieli pracy przed wojną, to tym bardziej kobieta nie mogła o tym myśleć — wspomina Wanda Gościńska, była przadzka Zakładów im. Armii Ludowej. — Władza ludowa otworzyła przed kobietami wszystkie drzwi. Oto ja, prosta kobieta, nie wyróżniająca się niczym szczególnym, jeżeli nie wzięć pod uwagę faktu, że wypełniałam normy swej pracy, otrzymałam wysokie odznaczenie. Zostałam kierowniczką przedsiębiorstwa. Czy mogłabym kiedyś marzyć nawet o czymś podobnym? Nie, nawet mi się to nigdy nie śniło!

W tych znamienitych przemianach Łodzi, w losie jej mieszkańców uwidoczniła się wielka siła żywioła demokratycznego ustroju, głęboka troska władzy ludowej i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej o dobro ludzi pracy.

Przed wojną ledwo mogłem wtrzymać w Włocławskiej Manufakturze — opowiadał Szczepan Balcerzak. — Rozumiecie, co to była za robota! Teraz inne jest moje życie. Po wojnie zostałem mistrzem, a teraz pracuję w charakterze inspektora. Zalogę obfaryzła mnie zaufaniem, wybierając mnie do Rady Narodowej.

— Jeżeli mężczyźni nie mieli pracy przed wojną, to tym bardziej kobieta nie mogła o tym myśleć — wspomina Wanda Gościńska, była przadzka Zakładów im. Armii Ludowej. — Władza ludowa otworzyła przed kobietami wszystkie drzwi. Oto ja, prosta kobieta, nie wyróżniająca się niczym szczególnym, jeżeli nie wzięć pod uwagę faktu, że wypełniałam normy swej pracy, otrzymałam wysokie odznaczenie. Zostałam kierowniczką przedsiębiorstwa. Czy mogłabym kiedyś marzyć nawet o czymś podobnym? Nie, nawet mi się to nigdy nie śniło!

W tych znamienitych przemianach Łodzi, w losie jej mieszkańców uwidoczniła się wielka siła żywioła demokratycznego ustroju, głęboka troska władzy ludowej i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej o dobro ludzi pracy.

Przed wojną ledwo mogłem wtrzymać w Włocławskiej Manufakturze — opowiadał Szczepan Balcerzak. — Rozumiecie, co to była za robota! Teraz inne jest moje życie. Po wojnie zostałem mistrzem, a teraz pracuję w charakterze inspektora. Zalogę obfaryzła mnie zaufaniem, wybierając mnie do Rady Narodowej.

— Jeżeli mężczyźni nie mieli pracy przed wojną, to tym bardziej kobieta nie mogła o tym myśleć — wspomina Wanda Gościńska, była przadzka Zakładów im. Armii Ludowej. — Władza ludowa otworzyła przed kobietami wszystkie drzwi. Oto ja, prosta kobieta, nie wyróżniająca się niczym szczególnym, jeżeli nie wzięć pod uwagę faktu, że wypełniałam normy swej pracy, otrzymałam wysokie odznaczenie. Zostałam kierowniczką przedsiębiorstwa. Czy mogłabym kiedyś marzyć nawet o czymś podobnym? Nie, nawet mi się to nigdy nie śniło!

W tych znamienitych przemianach Łodzi, w losie jej mieszkańców uwidoczniła się wielka siła żywioła demokratycznego ustroju, głęboka troska władzy ludowej i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej o dobro ludzi pracy.

Przed wojną ledwo mogłem wtrzymać w Włocławskiej Manufakturze — opowiadał Szczepan Balcerzak. — Rozumiecie, co to była za robota! Teraz inne jest moje życie. Po wojnie zostałem mistrzem, a teraz pracuję w charakterze inspektora. Zalogę obfaryzła mnie zaufaniem, wybierając mnie do Rady Narodowej.

— Jeżeli mężczyźni nie mieli pracy przed wojną, to tym bardziej kobieta nie mogła o tym myśleć — wspomina Wanda Gościńska, była przadzka Zakładów im. Armii Ludowej. — Władza ludowa otworzyła przed kobietami wszystkie drzwi. Oto ja, prosta kobieta, nie wyróżniająca się niczym szczególnym, jeżeli nie wzięć pod uwagę faktu, że wypełniałam normy swej pracy, otrzymałam wysokie odznaczenie. Zostałam kierowniczką przedsiębiorstwa. Czy mogłabym kiedyś marzyć nawet o czymś podobnym? Nie, nawet mi się to nigdy nie śniło!

W tych znamienitych przemianach Łodzi, w losie jej mieszkańców uwidoczniła się wielka siła żywioła demokratycznego ustroju, głęboka troska władzy ludowej i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej o dobro ludzi pracy.

Przed wojną ledwo mogłem wtrzymać w Włocławskiej Manufakturze — opowiadał Szczepan Balcerzak. — Rozumiecie, co to była za robota! Teraz inne jest moje życie. Po wojnie zostałem mistrzem, a teraz pracuję w charakterze inspektora. Zalogę obfaryzła mnie zaufaniem, wybierając mnie do Rady Narodowej.

— Jeżeli mężczyźni nie mieli pracy przed wojną, to tym bardziej kobieta nie mogła o tym myśleć — wspomina Wanda Gościńska, była przadzka Zakładów im. Armii Ludowej. — Władza ludowa otworzyła przed kobietami wszystkie drzwi. Oto ja, prosta kobieta, nie wyróżniająca się niczym szczególnym, jeżeli nie wzięć pod uwagę faktu, że wypełniałam normy swej pracy, otrzymałam wysokie odznaczenie. Zostałam kierowniczką przedsiębiorstwa. Czy mogłabym kiedyś marzyć nawet o czymś podobnym? Nie, nawet mi się to nigdy nie śniło!

W tych znamienitych przemianach Łodzi, w losie jej mieszkańców uwidoczniła się wielka siła żywioła demokratycznego ustroju, głęboka troska władzy ludowej i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej o dobro ludzi pracy.

Przed wojną ledwo mogłem wtrzymać w Włocławskiej Manufakturze — opowiadał Szczepan Balcerzak. — Rozumiecie, co to była za robota! Teraz inne jest moje życie. Po wojnie zostałem mistrzem, a teraz pracuję w charakterze inspektora. Zalogę obfaryzła mnie zaufaniem, wybierając mnie do Rady Narodowej.

— Jeżeli mężczyźni nie mieli pracy przed wojną, to tym bardziej kobieta nie mogła o tym myśleć — wspomina Wanda Gościńska, była przadzka Zakładów im. Armii Ludowej. — Władza ludowa otworzyła przed kobietami wszystkie drzwi. Oto ja, prosta kobieta, nie wyróżniająca się niczym szczególnym, jeżeli nie wzięć pod uwagę faktu, że wypełniałam normy swej pracy, otrzymałam wysokie odznaczenie. Zostałam kierowniczką przedsiębiorstwa. Czy mogłabym kiedyś marzyć nawet o czymś podobnym? Nie, nawet mi się to nigdy nie śniło!

W tych znamienitych przemianach Łodzi, w losie jej mieszkańców uwidoczniła się wielka siła żywioła demokratycznego ustroju, głęboka troska władzy ludowej i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej o dobro ludzi pracy.

Przed wojną ledwo mogłem wtrzymać w Włocławskiej Manufakturze — opowiadał Szczepan Balcerzak. — Rozumiecie, co to była za robota! Teraz inne jest moje życie. Po wojnie zostałem mistrzem, a teraz pracuję w charakterze inspektora. Zalogę obfaryzła mnie zaufaniem, wybierając mnie do Rady Narodowej.

— Jeżeli mężczyźni nie mieli pracy przed wojną, to tym bardziej kobieta nie mogła o tym myśleć — wspomina Wanda Gościńska, była przadzka Zakładów im. Armii Ludowej. — Władza ludowa otworzyła przed kobietami wszystkie drzwi. Oto ja, prosta kobieta, nie wyróżniająca się niczym szczególnym, jeżeli nie wzięć pod uwagę faktu, że wypełniałam normy swej pracy, otrzymałam wysokie odznaczenie. Zostałam kierowniczką przedsiębiorstwa. Czy mogłabym kiedyś marzyć nawet o czymś podobnym? Nie, nawet mi się to nigdy nie śniło!

W tych znamienitych przemianach Łodzi, w losie jej mieszkańców uwidoczniła się wielka siła żywioła demokratycznego ustroju, głęboka troska władzy ludowej i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej o dobro ludzi pracy.

Przed wojną ledwo mogłem wtrzymać w Włocławskiej Manufakturze — opowiadał Szczepan Balcerzak. — Rozumiecie, co to była za robota! Teraz inne jest moje życie. Po wojnie zostałem mistrzem, a teraz pracuję w charakterze inspektora. Zalogę obfaryzła mnie zaufaniem, wybierając mnie do Rady Narodowej.

— Jeżeli mężczyźni nie mieli pracy przed wojną, to tym bardziej kobieta nie mogła o tym myśleć — wspomina Wanda Gościńska, była przadzka Zakładów im. Armii Ludowej. — Władza ludowa otworzyła przed kobietami wszystkie drzwi. Oto ja, prosta kobieta, nie wyróżniająca się niczym szczególnym, jeżeli nie wzięć pod uwagę faktu, że wypełniałam normy swej pracy, otrzymałam wysokie odznaczenie. Zostałam kierowniczką przedsiębiorstwa. Czy mogłabym kiedyś marzyć nawet o czymś podobnym? Nie, nawet mi się to nigdy nie śniło!

W tych znamienitych przemianach Łodzi, w losie jej mieszkańców uwidoczniła się wielka siła żywioła demokratycznego ustroju, głęboka troska władzy ludowej i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej o dobro ludzi pracy.

Przed wojną ledwo mogłem wtrzymać w Włocławskiej Manufakturze — opowiadał Szczepan Balcerzak. — Rozumiecie, co to była za robota! Teraz inne jest moje życie. Po wojnie zostałem mistrzem, a teraz pracuję w charakterze inspektora. Zalogę obfaryzła mnie zaufaniem, wybierając mnie do Rady Narodowej.

— Jeżeli mężczyźni nie mieli pracy przed wojną, to tym bardziej kobieta nie mogła o tym myśleć — wspomina Wanda Gościńska, była przadzka Zakładów im. Armii Ludowej. — Władza ludowa otworzyła przed kobietami wszystkie drzwi. Oto ja, prosta kobieta, nie wyróżniająca się niczym szczególnym, jeżeli nie wzięć pod uwagę faktu, że wypełniałam normy swej pracy, otrzymałam wysokie odznaczenie. Zostałam kierowniczką przedsiębiorstwa. Czy mogłabym kiedyś marzyć nawet o czymś podobnym? Nie, nawet mi się to nigdy nie śniło!

W tych znamienitych przemianach Łodzi, w losie jej mieszkańców uwidoczniła się wielka siła żywioła demokratycznego ustroju, głęboka troska władzy ludowej i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej o dobro ludzi pracy.

Przed wojną ledwo mogłem wtrzymać w Włocławskiej Manufakturze — opowiadał Szczepan Balcerzak. — Rozumiecie, co to była za robota! Teraz inne jest moje życie. Po wojnie zostałem mistrzem, a teraz pracuję w charakterze inspektora. Zalogę obfaryzła mnie zaufaniem, wybierając mnie do Rady Narodowej.

— Jeżeli mężczyźni nie mieli pracy przed wojną, to tym bardziej kobieta nie mogła o tym myśleć — wspomina Wanda Gościńska, była przadzka Zakładów im. Armii Ludowej. — Władza ludowa otworzyła przed kobietami wszystkie drzwi. Oto ja, prosta kobieta, nie wyróżniająca się niczym szczególnym, jeżeli nie wzięć pod uwagę faktu, że wypełniałam normy swej pracy, otrzymałam wysokie odznaczenie. Zostałam kierowniczką przedsiębiorstwa. Czy mogłabym kiedyś marzyć nawet o czymś podobnym? Nie, nawet mi się to nigdy nie śniło!

W tych znamienitych przemianach Łodzi, w losie jej mieszkańców uwidoczniła się wielka siła żywioła demokratycznego ustroju, głęboka troska władzy ludowej i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej o dobro ludzi pracy.

Przed wojną ledwo mogłem wtrzymać w Włocławskiej Manufakturze — opowiadał Szczepan Balcerzak. — Rozumiecie, co to była za robota! Teraz inne jest moje życie. Po wojnie zostałem mistrzem, a teraz pracuję w charakterze inspektora. Zalogę obfaryzła mnie zaufaniem, wybierając mnie do Rady Narodowej.

— Jeżeli mężczyźni nie mieli pracy przed wojną, to tym bardziej kobieta nie mogła o tym myśleć — wspomina Wanda Gościńska, była przadzka Zakładów im. Armii Ludowej. — Władza ludowa otworzyła przed kobietami wszystkie drzwi. Oto ja, prosta kobieta, nie wyróżniająca się niczym szczególnym, jeżeli nie wzięć pod uwagę faktu, że wypełniałam normy swej pracy, otrzymałam wysokie odznaczenie. Zostałam kierowniczką przedsiębiorstwa. Czy mogłabym kiedyś marzyć nawet o czymś podobnym? Nie, nawet mi się to nigdy nie śniło!

W tych znamienitych przemianach Łodzi, w losie jej mieszkańców uwidoczniła się wielka siła żywioła demokratycznego ustroju, głęboka troska władzy ludowej i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej o dobro ludzi pracy.

Przed wojną ledwo mogłem wtrzymać w Włocławskiej Manufakturze — opowiadał Szczepan Balcerzak. — Rozumiecie, co to była za robota! Teraz inne jest moje życie. Po wojnie zostałem mistrzem, a teraz pracuję w charakterze inspektora. Zalogę obfaryzła mnie zaufaniem, wybierając mnie do Rady Narodowej.

— Jeżeli mężczyźni nie mieli pracy przed wojną, to tym bardziej kobieta nie mogła o tym myśleć — wspomina Wanda Gościńska, była przadzka Zakładów im. Armii Ludowej. — Władza ludowa otworzyła przed kobietami wszystkie drzwi. Oto ja, prosta kobieta, nie wyróżniająca się niczym szczególnym, jeżeli nie wzięć pod uwagę faktu, że wypełniałam normy swej pracy, otrzymałam wysokie odznaczenie. Zostałam kierowniczką przedsiębiorstwa. Czy mogłabym kiedyś marzyć nawet o czymś podobnym? Nie, nawet mi się to nigdy nie śniło!

W tych znamienitych przemianach Łodzi, w losie jej mieszkańców uwidoczniła się wielka siła żywioła demokratycznego ustroju, głęboka troska władzy ludowej i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej o dobro ludzi pracy.

Przed wojną ledwo mogłem wtrzymać w Włocławskiej Manufakturze — opowiadał Szczepan Balcerzak. — Rozumiecie, co to była za robota! Teraz inne jest moje życie. Po wojnie zostałem mistrzem, a teraz pracuję w charakterze inspektora. Zalogę obfaryzła mnie zaufaniem, wybierając mnie do Rady Narodowej.

— Jeżeli mężczyźni nie mieli pracy przed wojną, to tym bardziej kobieta nie mogła o tym myśleć — wspomina Wanda Gościńska, była przadzka Zakładów im. Armii Ludowej. — Władza ludowa otworzyła przed kobietami wszystkie drzwi. Oto ja, prosta kobieta, nie wyróżniająca się niczym szczególnym, jeżeli nie wzięć pod uwagę faktu, że wypełniałam normy swej pracy, otrzymałam wysokie odznaczenie. Zostałam kierowniczką przedsiębiorstwa. Czy mogłabym kiedyś marzyć nawet o czymś podobnym? Nie, nawet mi się to nigdy nie śniło!

W tych znamienitych przemianach Łodzi, w losie jej mieszkańców uwidoczniła się wielka siła żywioła demokratycznego ustroju, głęboka troska władzy ludowej i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej o dobro ludzi pracy.

Przed wojną ledwo mogłem wtrzymać w Włocławskiej Manufakturze — opowiadał Szczepan Balcerzak. — Rozumiecie, co to była za robota! Teraz inne jest moje życie. Po wojnie zostałem mistrzem, a teraz pracuję w charakterze inspektora. Zalogę obfaryzła mnie zaufaniem, wybierając mnie do Rady Narodowej.

— Jeżeli mężczyźni nie mieli pracy przed wojną, to tym bardziej kobieta nie mogła o tym myśleć — wspomina Wanda Gościńska, była przadzka Zakładów im. Armii Ludowej. — Władza ludowa otworzyła przed kobietami wszystkie drzwi. Oto ja, prosta kobieta, nie wyróżniająca się niczym szczególnym, jeżeli nie wzięć pod uwagę faktu, że wypełniałam normy swej pracy, otrzymałam wysokie odznaczenie. Zostałam kierowniczką przedsiębiorstwa. Czy mogłabym kiedyś marzyć nawet o czymś podobnym? Nie, nawet mi się to nigdy nie śniło!

W tych znamienitych przemianach Łodzi, w losie jej mieszkańców uwidoczniła się wielka siła żywioła demokratycznego ustroju, głęboka troska władzy ludowej i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej o dobro ludzi pracy.

Przed wojną ledwo mogłem wtrzymać w Włocławskiej Manufakturze — opowiadał Szczepan Balcerzak. — Rozumiecie, co to była za robota! Teraz inne jest moje życie. Po wojnie zostałem mistrzem, a teraz pracuję w charakterze inspektora. Zalogę obfaryzła mnie zaufaniem, wybierając mnie do Rady Narodowej.

— Jeżeli mężczyźni nie mieli pracy przed wojną, to tym bardziej kobieta nie mogła o tym myśleć — wspomina Wanda Gościńska, była przadzka Zakładów im. Armii Ludowej. — Władza ludowa otworzyła przed kobietami wszystkie drzwi. Oto ja, prosta kobieta, nie wyróżniająca się niczym szczególnym, jeżeli nie wzięć pod uwagę faktu, że wypełniałam normy swej pracy, otrzymałam wysokie odznaczenie. Zostałam kierowniczką przedsiębiorstwa. Czy mogłabym kiedyś marzyć nawet o czymś podobnym? Nie, nawet mi się to nigdy nie śniło!

W tych znamienitych przemianach Łodzi, w losie jej mieszkańców uwidoczniła się wielka siła żywioła demokratycznego ustroju, głęboka troska władzy ludowej i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej o dobro ludzi pracy.

Przed wojną ledwo mogłem wtrzymać w Włocławskiej Manufakturze — opowiadał Szczepan Balcerzak. — Rozumiecie, co to była za robota! Teraz inne jest moje życie. Po wojnie zostałem mistrzem, a teraz pracuję w charakterze inspektora. Zalogę obfaryzła mnie zaufaniem, wybierając mnie do Rady Narodowej.

— Jeżeli mężczyźni nie mieli pracy przed wojną, to tym bardziej kobieta nie mogła o tym myśleć — wspomina Wanda Gościńska, była przadzka Zakładów im. Armii Ludowej. — Władza ludowa otworzyła przed kobietami wszystkie drzwi. Oto ja, prosta kobieta, nie wyróżniająca się niczym szczególnym, jeżeli nie wzięć pod uwagę faktu, że wypełniałam normy swej pracy, otrzymałam wysokie odznaczenie. Zostałam kierowniczką przedsiębiorstwa. Czy mogłabym kiedyś marzyć nawet o czymś podobnym? Nie, nawet mi się to nigdy nie śniło!

W tych znamienitych przemianach Łodzi, w losie jej mieszkańców uwidoczniła się wielka siła żywioła demokratycznego ustroju, głęboka troska władzy ludowej i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej o dobro ludzi pracy.

Przed wojną ledwo mogłem wtrzymać w Włocławskiej Manufakturze — opowiadał Szczepan Balcerzak. — Rozumiecie, co to była za robota! Teraz inne jest moje życie. Po wojnie zostałem mistrzem, a teraz pracuję w charakterze inspektora. Zalogę obfaryzła mnie zaufaniem, wybierając mnie do Rady Narod

Otoczyć większą opieką pracę kół blokowych i terenowych LK

2 lata minęły od ostatniej konferencji sprawozdawczo-wyborczej Zarządu Dzielnicowego Ligi Kobiet Łódź-Ruda. Okres tych dwóch lat, to okres poważnych zmian w życiu naszego kraju, naszego narodu. Pod kierownictwem swej organizacji — Ligi Kobiet, gospodynie domowe w miejscu swego zamieszkania i robotnice w fabrykach realizowały w swej codziennej pracy zadania partii i rządu.

Kobiety z Rudy mają się czym poszczycić. O ich pracy społecznej mówił referat sprawozdawczy i ożywiona dyskusja na ostatniej konferencji sprawozdawczo-wyborczej dzielnicowej organizacji Ligi Kobiet w Rudzie.

Niemalby był wpływ kobiet-robotniczek na sukcesy produkcyjne, osiągnięte przez zakłady przemysłowe dzielnicy. Nie było obojętne członkiniom LK zagadnienie odpowiedzialności klasy robotniczej za wykonanie zadań na wsi. Członkinie LK nieorganizowane kobiety brały czynny udział w pracy zakładowych komisji łączności miasta ze wsią. Wyjeżdżały na wieś, aby w rozmowie z gospodyniami wiejskimi mówić im o słuszności polityki naszej partii i rządu. Franciszka Adamczewska, Jamielucha, Pelagia Bednarska i dużo innych, to produkcyjne agitatorki. Dzięki ich pomocy Kół Gospodyń w gminie Luban zostało wyróżnione za hodowlę drobiu.

Jak wykazał referat, kobiety — gospodynie domowe z Rudy coraz liczniej włączają się do aktywnej pracy społecznej. Przewodnicząca koła blokowego LK nr 648 jest ob. Kurzawa. Oto dzięki jej ofiarnej pracy i pracy członkin tego koła zorganizowano przy bloku bibliotekę i koło sportowe, zrzeszając dziś 12 osób. Dla uczczenia II Zjazdu partii kobiety zobowiązały się organizować zbiorowe czytanie książek i prasy. Zobowiązanie to realizują. W miesiacu budowy Warszawy kobiety z tego bloku zebrały 2 tys. kg złomu. Na wyróżnienie zasługuje także zarząd koła LK przy bloku 582. Odbijają się tam systematycznie zebrania. Organizowane są ciekawe pogadanki, jak np. o wychowaniu dzieci, pogadanki lekarskie itp. Z okazji rocznicy i uroczystości podejmowane są różnego rodzaju zobowiązania, które w pełni są wykonywane. Dzięki pracy zarządu koła LK przy bloku 538 oraz przewodniczącej komitetu blokowego przy każdym niemal domu założono ogródek, odbijają się zbiórki makulatury itp.

W codziennym życiu może właśnie najczęściej kobiety napotykać na wiele trudności. Często same nie są w stanie uporać się z nimi. Kobiety z Rudy dają serdeczną wdzięczność sekcji prawnej, która jest przy Zarządzie Dzielnicowym LK. Właśnie ta sekcja pomaga im w usuwaniu kłopotów i trosk. Tylko w roku bieżącym udzielono 152 porady. Pomoc otrzymała m. in. ob. Andrzejczak z Zakładów „Cewika”, która kilkakrotnie przychodziła do LK z podziękowaniem za opiekę, jaką otrzymała od organizacji. Cenne rady i interwencje sekcji prawnej przyczyniły się w wielu wypadkach do usunięcia lub złagodzenia wszelkiego rodzaju bólów i trosk.

Jak już z tych przytoczonych faktów i przykładów widzimy, jest wiele dobrego do zanotowania na koncie pracy dzielnicowej organizacji kobiet Łódź - Ruda. Poziom organizacji wzrósł szczególnie w okresie sprawozdawczo-wyborczym w kołach blokowych i terenowych. Dzięki ofiarnej pracy aktywów LK zorganizowano 47 kół blokowych. Pracę Zarządu Dzielnicowego LK kierował politycznie Komitet Dzielnicowy PZPR, który dawał wytyczne, udzielał rad i wskazówek. Trzeba tu jednak stwierdzić, o czym zresztą była mowa na konferencji, że pomoc ta była niedostateczna, brak było kontroli realizacji słusznych wytycznych KD partii.

O osiągnięciach dzielnicowej organizacji LK mówiono w dyskusji na konferencji sprawozdawczo-wyborczej. Nie upajano się jednak nimi. Prawie każde przemówienie przepełnione było zdrową samokrytyką i szczerą troską o dalszą pracę organizacji. To co zrobiliśmy dobrze — mówili uczestnicy konferencji — nie może w żadnym wypadku przesłaniać braków. Osiągnięcia są niewspółmierne z istniejącymi jeszcze w naszej pracy brakami. „Oczywista nasza — mówiła przewodnicząca komitetu blokowego 572, Anna Biała — potrzebuje dzielnych i rozumnych obywateli. Ile jest jednak jeszcze matek, które obowiązkiem wychowania dzieci pozostawiają ulicy. Uświadomienie matek, że ponoszą całkowitą odpowiedzialność za kształtowanie charakteru swego dziecka — to zadanie pierwszoplanowe dla aktywów kobiecego LK. Nie jest to sprawa łatwa. Często trzeba usłyszeć nieprzyjemne słowa z ust nieświadomionej kobiety. Często trzeba ze słowem przekonania i prawdy docierać do jednej i tej samej osoby wiele razy. Ale nie szczędzimy ofiarności, niech to, co będziemy robić w dziedzinie wychowywania naszych kobiet na dobre matki, będzie wkładem w dzieło pokroju i siły naszej ojczyzny”.

O szerszym rozwinięciu pracy polityczno-wychowawczej wśród kobiet — gospodyń domowych, mówiła przewodnicząca koła blokowego nr 582, ob. Wawrzynowska. Przewodnicząca komitetu blokowego 216 ob. Chabichowa m. in. oświadczyła: „Uświadomienie zaczynamy od własnej rodziny, od sąsiadki i swoich najbliższych. Będziemy wzorowymi agitatorkami, wyjaśnimy politykę partii i rządu, w każdym miejscu, gdzie się

znajdujemy. Zajmujemy się troskami innych kobiet tak jak swoimi własnymi troskami. Pomagamy kobietom w usuwaniu ich codziennych trosk przez porady, wskazówki, informacje itp.”.

Zagadnienie politycznego wychowywania kobiet na dobre obywateli — patriotki i dobre matki, to główny problem, jaki poruszano podczas obrad konferencji. Aby tego dokonać, trzeba każdą kobietę zainteresować życiem społecznym. Zacząć trzeba od rozmów, od zapraszania kobiet — gospodyń domowych na okolicznościowe uroczystości, akademie i wieczorki, jakie odbywają się w zakładach pracy, instytucjach i szkołach. Sprawa pozyskania kobiety — gospodyni domowej do organizacji LK, to sprawa zrobienia pierwszego kroku w kierunku podniesienia jej świadomości.

Delegatki zabierające głos zobowiązały się, że dołożą wszelkich starań, aby sprostać zadaniom, jakie stawia przed nimi organizacja. W uzyskaniu jednak tego celu potrzebna jest im pomoc Zarządu Dzielnicowego LK i kobiet-aktywek LK z zakładów produkcyjnych. Dlatego też zobowiązały nowowybrany Zarząd Dzielnicowy LK do dotychczasowych starań i blokowych większą opieką. Nie szczędziły przy tym słów krytyki pod adresem ustępującego zarządu. Domagano się szczególnie troskliwej opieki dla pracy nowoorganizowanych kół LK, których działalność dopiero się rozpoczyna.

Słowem, dyskusja dowiodła, że aktywki kobiece LK na terenie Rudy jest ofiarny i bojowy. Taki aktyw jest zdolny sprostać zadaniom, jakie stawia przed organizacją LK partia. Zdolność ta jednak będzie wtedy większa, kiedy pracę tego aktywów będzie codziennie kierował Zarząd Dzielnicowy LK, w stałej, codziennej łączności z Komitetem Dzielnicowym PZPR, który, jako kierownik polityczny, odpowiedzialny jest za pracę organizacji masowych na swoim terenie.

H. W.

A dzianina „kręci się” nadal

„Krecenie się” dzianiny — jak nazywają dzienne krzywo ukladające się dzianiny — jest poważną bolączką Śródmiejsko-Łódzkiego Zakładu Przemysłu Dzielnicowego, lecz również dla innych zakładów branży dzianinowej, które produkują bieliznę z dzianiny bawełnianej. Centralne Laboratorium Przemysłu Dzielnicowego i Centralny Zarząd Przemysłu Dzielnicowego winny więc skutecznie zająć się zagadnieniem usunięcia usterek w przędzy i dzianinie.

Nie znając przyczyn tych usterek w dzianinie zakłady nasze interweniowały początkowo w „Pierwszym” Rudzie. Kierownictwo tej wykończalni odpowiedziało, że nie widzi u siebie możliwości usunięcia wady, gdyż usterka tkwi w procesie produkcji przędzy (nadmierne skrety).

Dział kontroli technicznej oddał więc kilka próbek przędzy do analizy, gdzie stwierdzono, że skrety utrzymywane są w granicach dopuszczalnej tolerancji.

Interweniowaliśmy więc z kolei w CZPDZ. Dostarczyliśmy dokładny opis zauważonych usterek w dzianinie zwracając się z prośbą o zapobieżenie tym błędom.

W zamyśle z naszym pismem zjawili się w zakładach eksperci, którzy doszli do wniosku, że sprawę należy przekazać do zbadania Centralnemu Laboratorium Przemysłu Dzielnicowego.

Rozpoczęto tam skrupulatne badanie, ale jak dotąd — bez skutków. Usterki nie zostały usunięte.

Na dalsze interwencje ożymaliśmy odpowiedź z CZPDZ, że badania nad dzianiną trwają. Nie jest to dla nas żadna pociecha, gdyż nie wiemy, kiedy nastąpi poprawa jakości przędzy.

Trzeba stwierdzić, że usterki w dzianinie utrudniają w znacznym stopniu pracę krojczym. Wiele czasu zabiera układanie i ustawianie przekładki dzianiny, aby „oczka” biegiły równo. Bywa jednak, że krojczynie nie dostrzegają skrety w dzianinie. Wtedy usterki wychwytywać szwaczki. Często trzeba przykrywać szyciu już sztuki bielizny na mniejszy rozmiar, a'y uniknąć wykrywania szwów.

AL. GRZYBOWSKA

Sprawa poruszona przez



Stare Miasto. Czy pamiętasz tę dzielnicę Łodzi w okresie przedwojennym? Dzielnicę brudu, walących się ruher, pozbawioną całkowicie zieleni. Dziś na tym miejscu wyrosło nowoczesne osiedle mieszkaniowe, otaczające piękny plac — rynek Staromiejski. NA ZDJĘCIU: fragment rynku Staromiejskiego.

Walka z mankami w handlu — to walka o obniżenie kosztów własnych

Powstawanie ubytków naturalnych w handlu jest normalnym zjawiskiem, zwłaszcza jeśli chodzi o artykuły spożywcze, sprzedawane na wagę. Ubytki te mają jednak określony procentowy granicę w stosunku do ogólnej ilości towaru i nie powinny jej przekraczać. Wypadki przekraczania tej granicy zdarzają się, niestety, bardzo często. Spowodowane są one bądź nieodpowiednim przygotowaniem zawodowym pracowników sklepu (nieznajomość zasad towaroznawstwa, przechowywania towaru i prowadzenia księgowości), bądź też celowo niepokojącego zjawiska? Niewątpliwie w tym, że większość zatrudnionych tu pracowników brak jest właśnie odpowiedniego przygotowania zawodowego do pełnienia funkcji, a także odpowiedniego przygotowania polityczno-społecznego. Z drugiej zaś strony Woj. Związek Gminnych Spółdzielni w Łodzi niedostatecznie kontroluje poszczególne placówki handlu spożywczego. Kontrola handlu w społecznym na wsi jest jeszcze zbyt mało sprężysta i wnikliwa, przez co trudno od razu wykryć machinacje sprzedawców lub kierowników sklepów. Zorientujmy się w tym na przykładzie.

Magazynier GS w Lipcach, pow. skierniewicki, Bolesław Stefanik, przywłaszczal sobie systematycznie w ciągu 1953 roku duże ilości towaru. Nadużył wykryto dopiero w marcu br., kiedy wartości skradzionego towaru wynosiła już 67.500 zł. Ze Stefanikiem współdziałał główny księgowy spółdzielni, Stefan Marcinkowski. Obecnie Prokuratura Wojewódzka w Łodzi po przeprowadzeniu śledztwa skierowała sprawę do sądu, gdzie zgodnie z dekretem z dnia 4 marca 1953 roku o wzmożeniu ochrony własności społecznej, obywateli przestępstw spotka surowa kara.

Szereg podobnych przypadków nadużyć miał również miejsce w placówkach ZSS i MHD w tym jednak, że o wiele szybciej były one tam wykrywane. Oto np. kierownik sklepu MHD w Konstancjowie, pu. Kazimierz Szymański, przywłaszczal sobie w przeciągu kilku miesięcy około 16 tysięcy zł. W maju br. sprawa znalazła się w sądzie.

Ważnym elementem walki z mankami w handlu jest obniżenie kosztów własnych. Walka z mankami, to walka o obniżenie kosztów własnych w handlu, to lepsze zapotrzebowanie ludzi pracy. Przeciwstawiając mankom — to zadanie nie tylko dyrekcji handlowych, lecz również organizacji partyjnych i związków. Każdy pracownik handlu, członek partii, musi jasno zdawać sobie sprawę z tego, że walka z mankami, to jego partyjny obowiązek. Trzeba doświadczać nieuczciwych sprzedawców, kierowników czy magazynierów, którzy przywłaszczają sobie mienie społeczne.

Organizacje partyjne winny szczególnie sumiennie wykorzystywać wszystkie możliwe sposoby zapobiegające powstawaniu manka, a tym samym podwyższaniu kosztów własnych obrotu towarowego. Winny więcej niż dotychczas dbać o to, by w przedsiębiorstwach handlowych zatrudnić jak najszyciej politykę kadrową, zlikwidować tolerancję w stosunku do kierowników, którzy nie wykryli nadużyć, „mankowiczów”, zapobiegając przesuwaniu ich z jednego sklepu do drugiego pod pretekstem braku kadr. Przypilnować, by zamiast tego awansowano w większym stopniu uczciwych, zdolnych sprzedawców na stanowiska kierownicze, nie zapominając oczywiście o kobietach, których wciąż jeszcze za mało widzimy na stanowiskach kierowniczych w handlu społecznym.

Podwyższanie poziomu zawodowego i polityczno-społecznego pracowników jest bowiem jednym z najskuteczniejszych sposobów walki z mankami, jest najprostsza, najpewniejsza droga do uczynienia z handlu społecznego właściwego dystrybutora produkowanej przez przemysł masy towarowej.

W. SOBIESZEK

ŻYCIE PARTII Wielonakładówka — orężem organizacji partyjnej w zakładzie

„Organ Komitetu Zakładowego PZPR, Rady Zakładowej i Dyrekcji” — taki podpis widnieje pod wienią każdego numeru zakładowej gazetki, tzw. „wielonakładówki”. Na łamach gazetki, obok spraw związanych z zagadnieniami produkcyjnymi — z wykonywaniem planów, obrotów, oszczędności, obniżania kosztów własnych, obok pokazywania dobrych metod pracy i popularyzowania osiągnięć, winna znaleźć odbicie praca organizacji partyjnej, która jest podstawową siłą polityczną w zakładzie. Jednakże, przeglądając numery poszczególnych gazetek zakładowych widzimy, jak niedostatecznie organizacje partyjne wykorzystują swoją gazetę dla przenoszenia polityki partii w masę, jak niedostatecznie nawiązują do obowiązków członków partii, wynikające ze wskazań II Zjazdu, jak słabo tłumaczą zagadnienia życia wewnątrzpartyjnego.

Ot, chociażby wielonakładówka Łódzkiej DOKP „Wolna Droga”. Brak tam jakiegokolwiek notatki, która by potwierdziła, że „Wolna Droga” jest rzeczywistym organem Komitetu Zakładowego partii. Jakkolwiek większość artykułów zamieszczonych w „Wolnej Drodze” jest słuszną, a na czoło komitetu redakcyjnego wysuwa zagadnienie budowy najwłaściwszej, to brak artykułów o tematyce partyjnej sprawia, że gazeta nie pomaga aktywowi partyjnemu oraz organizacjom oddziałowym w podnoszeniu poziomu pracy partyjnej.

Stwierdzić trzeba, że kolegium redakcyjne, w skład którego wchodzi również sekretarz organizacji partyjnej, nie pracuje koleżeńsko. Obowiązek kierowania gazetą oraz pisanie do niej artykułów spełnia zaledwie kilku członków kolegium, reszta zaś do gazetki nie pisze. Dlatego na jej łamach najczęściej spotyka się zagadnienia, które jedynie interesują autorów, ze względów zawodowych.

Oczywiście, rzecz nie polega na tym, aby tylko sekretarz organizacji partyjnej pisał o sprawach wzrostu szeregów partyjnych, o ludziach, którzy zgłosili się do partii, o działalności agitatorów, żeby sam dawał artykuły o pracy organizacji partyjnych, o terenie. Sekretarz organizacji partyjnej powinien posługiwać się siecią korespondentów — członków partii, którzy by pisał o pracy swoich organizacji. Trzeba wyjść z artykułami wyjaśniającymi — o czym korespondenci mają pisać, na jakie sprawy zwracać szczególną uwagę. Wtedy gazeta „Wolna Droga” będzie w rzeczywistości organem Komitetu Zakładowego PZPR, za pomocą którego organizacja partyjna będzie stale oddziaływać zarówno na członków partii, jak i na bezpartyjnych robotników, stanowiąc nie tylko kolektywnym agitatorem i propagandystą, ale również kolektywnym organizatorem.

Słabe wykorzystywanie wielonakładówki do podnoszenia stylu pracy partyjnej zauważyć można nie tylko w DOKP. Również „Warta Stalinska”, organ Komitetu Zakładowego PZPR w ZPB im. Stalina, rzadko na swych łamach porusza problematykę partyjną, a praca kolegium redakcyjnego „Warty Stalinskiej” nie była omawiana na posiedzeniach egzekutywy Komitetu Zakładowego. Te same zarzuty można by skierować pod adresem organizacji partyjnej w MPK czy ZPB im. Armii Ludowej, które nie mają swoich przedstawicieli w kolegiach redakcyjnych. „Tramwajarz” jak i „Głos Żalugi” potrzebują kierownictwa partyjnego, wytknięcia słusznej linii politycznej. Co np. zrobiła organizacja partyjna w Łódzkiej Zakładach Graficznych, by podnieść poziom pracy kolegium redakcyjnego swojej wielonakładówki? Nic. A wartość artykułów zamieszczanych w gazetce pozostawia wiele do życzenia. Zarówno pod względem politycznym jak i stylowym.

Z tych kilku uwag wypływa wniosek, że nie może być wypadku, aby egzekutywa nie interesowała się własną gazetką, aby nie analizowała jej pracy i nie pomagała kolegium w redagowaniu gazetki. Organizacje partyjne muszą widzieć w swojej gazetce poważny oręż agitacyjny i propagandowy, za pomocą którego można oddziaływać politycznie na masę bezpartyjną, za pomocą którego można podnieść poziom pracy partyjnej i aktywistów partyjnych. Niedocenianie takiego środka agitacji i propagandy, jakim jest gazeta zakładowa, musi ustąpić miejsca trosce o to, czy gazeta spełnia swoje podstawowe zadanie — czy wychowuje nowego człowieka.

S. K.

GŁOS
karytuje:
DLACZEGO?

„W Zakładach Przemysłu Dzielnicowego im. Duracza od dawna już stoją nieczynne maszyny dziewiarskie. Jeśli są to maszyny zbędne, należałoby oddać je innym zakładom do wykorzystania, a opróżniony lokal przeznaczyć na inne cele.

„W tychże Zakładach im. Duracza (oddział I) zruca się bezrozko z trzeciego piętra na wozu worki z dzianiną? Przecież do niedawna ten „powietrzny transport” odbywał się za pomocą mocnego pasztanki. Ze względu na bezpieczeństwo pracowników należałoby co prędzej przywrócić dawny transport dzianiny — do pasach.

Na podstawie korespondencji

M. MIERZWIŃSKIEGO

To przecież nasza Łódź!..

Atak na kocie łby



Rudery i kocie łby, takie właśnie jak na ul. Ceglanej pozostawiła nam w spadku burżuazja.



Ul. Północna nowa, piękna arteria komunikacyjna.

Niebezpiecznie było skręcać ze starego Piotrkowskiego traktu na boki. Tuż zaraz, u Lutomierskiej drogi — rozpościerały się lasy okrutne. Gdzie dziś rosną jak grzyby po deszczu wspaniałe bloki mieszkalne, pod jakimś rozwalistym wykotem drzewa jeszcze w XIV wieku bure niedźwiedzie. Pod Łagiewnikami, zwierz chętry czużbinki czatujące na pańskie cugi.

Powoli, długo rosły łódzkie drogi i drożki. Przecież to jeszcze przed ćwierćwieczem Złotarska była obramowana głębokimi, cuchnącymi rowami, a Piotrkowska dudniła drewnianą podłogą.

A my... przyzwyczailiśmy się już do autostrady, do Trasy Północ — Południe, do Gdańskiej wyłożonej kostką granitową, do czystych, lśniących asfaltów, które przedzieliły nasze miasta z północy aż hen, pod sąsiednią Pabianice. Przyzwyczailiśmy się do gładkiego Placu Zwycięstwa, dawnego łódzkiego „Wodnika”.

W ciągu dziesięciu lat Polski Ludowej zbudowaliśmy dwa razy tyle doskonałych nawierzchni, co w 20 latach sanacyjnej wszechwładzy. I budujemy dalej, uparcie, wytrwale,

Znikają kocie łby z ulic Obrońców Stalingradu, z Zachodniej, z Królewskiej, z Potulnej, z ulic Kosynierów, z Przyrodniczej, z Jaskrowej. Łódzki „pułk” brukarzy bez przerwy układa granitowe kostki, zalewa asfaltem coraz więcej jezdni. Przygotowuje się do generalnej przebudowy całych arterii, które przetną miasto w kilku kierunkach.

Zróbmy kiedyś mały wycieczkę po mieście. Przeprowadźmy się autostadą — od ul. Narutowicza do dalekich Łagiewnik, gdzie królował kiedyś, przed wiekami, groźny Oszczyski. Przystanijmy na Trasie Północ — Południe, w tym miejscu, gdzie przed piętnastu laty nad cuchnącą Łódką pięła się najbrudniejsza, najbardziej niechlujna, najbardziej zaniedbana „ulica wiecznego tyfusu” — stara Stodolniana.

Idzie wielka ofensywa na stare kocie łby. I zarknąć się łódzcy brukarze: pozostawiamy tylko gdzieś na uboczu mały kawałek starej ulicy, z kocimi łbami, na pamiątkę.

Rozwój gospodarstw OZR

Kierownictwo ZPB im. Armii Ludowej należało troszczyć się o rozwój powierzchniowych gospodarstw rolnych, które są zapleczem dla fabrycznego OZR. W ciągu kilku miesięcy dla gospodarstw „Dobron, Orpelow i Talar zakupiono 70 sztuk trzody chlewniej i 45 krow. Zarybione zostały wszystkie stawy.

Nie zapomniamy również o sprawach bytowych robotników, pracujących w tych gospodarstwach. Przeprowadzono remont 6 mieszkań oraz naprawiono piec do pieczenia chleba. Zorganizowano również bibliotekę oraz zaplanowano gazety i tygodniki.

Gospodarstwa OZR przy Zakładach im. Armii Ludowej są należycie przygotowane do zimy. Nastąpiła pełna mobilizacja członków rodzin do pomocy w akcji żywno-omłotowej. Wyremontowane zostały wszystkie maszyny żniwne, nad którymi czuwać będzie nasza ekipa remontowa.

S. KISŁOCKI

korespondent

Nieczynne wentylatory

W fabrycznym — Oddział „C” — ZPZ im. Bardowskiego zamknięto wentylniki, wskutek czego panuje tu wysoka temperatura i jest duszno. Nielepiej przedstawia się sprawa w oddziale suszarni, gdzie wentylniki wprawdzie zaistniano, ale tak są już zapchane kurzem, że nie ma z nich żadnego pożytku.

Problem wentylacji postanowiono u nas rozwiązać poprzez zaistnowienie wentylatorów elektrycznych. Niestety, wentylatory te od dawna już leżą w magazynach i „nabierają mocy urzędowej”, a robotnicy pracujący nadal w trudnych warunkach.

Co na to referent BHP, rada zakładowa i dyrekcja ZPZ im. Bardowskiego?

P. PONIATOWSKI

korespondent

Siewcy brudu

Przy ul. Wojska Polskiego 81 znajduje się niewielki placik porośnięty trawą. Do niedawna był on miejscem wypożyczalni dla robotników mieszkających w pobliżu oraz terenem gry w piłkę dla najmłodszych obywateli tej dzielnicy.

Od kilku tygodni na placu zwożone są śmieci oraz nieczystości ze studzienek miejskich i ubikacji. Wyrzuca się to wszystko wprost na trawę. Zaduch stąd ogromny. Szczególnie w porze letniej, wprost okien otworzyć nie można.

Na nieczystościach żerują całe chmary much, które następnie przenoszą się do sąsiedniej plekarni i masarni siadając na chlebie i mięsie.

Mamy nadzieję, że władze miejskie zainteresują się tym stanem i przyjdą nam z pomocą.

W imieniu okolicznych mieszkańców

CZESŁAW KUBIAK

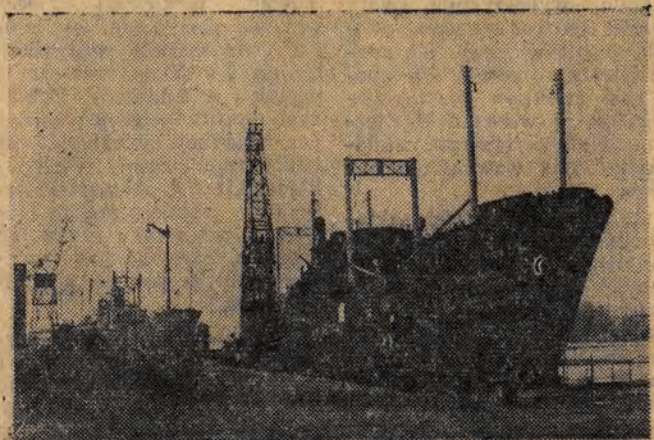
POLSKA BETONU I STALI

...Polska Ludowa wyprzedziła Włochy nie tylko pod względem wielkości produkcji przemysłowej na jednego mieszkańca, ale i pod względem absolutnej wielkości produkcji. W stosunku do Francji zbliżamy się do poziomu jej produkcji przemysłowej na jednego mieszkańca (obecny nasz poziom wynosi ok. 92 proc. jej produkcji przemysłowej na jednego mieszkańca) i niewątpliwie bardzo szybko wyprzedzimy ją pod tym względem.

(Z referatu tow. Bolesława Bieruta na IX Plenum KC PZPR)

Na II Zjeździe PZPR towarzysz Bolesław Bierut mówił:

...Faktem jest, że nie mieliśmy przedtem przemysłu okrętowego, a obecnie mamy wspaniale rozwijające się stocznie, wypuszczające rokrocznie dziesiątki wielkich, nowoczesnych dalekomorskich jednostek...



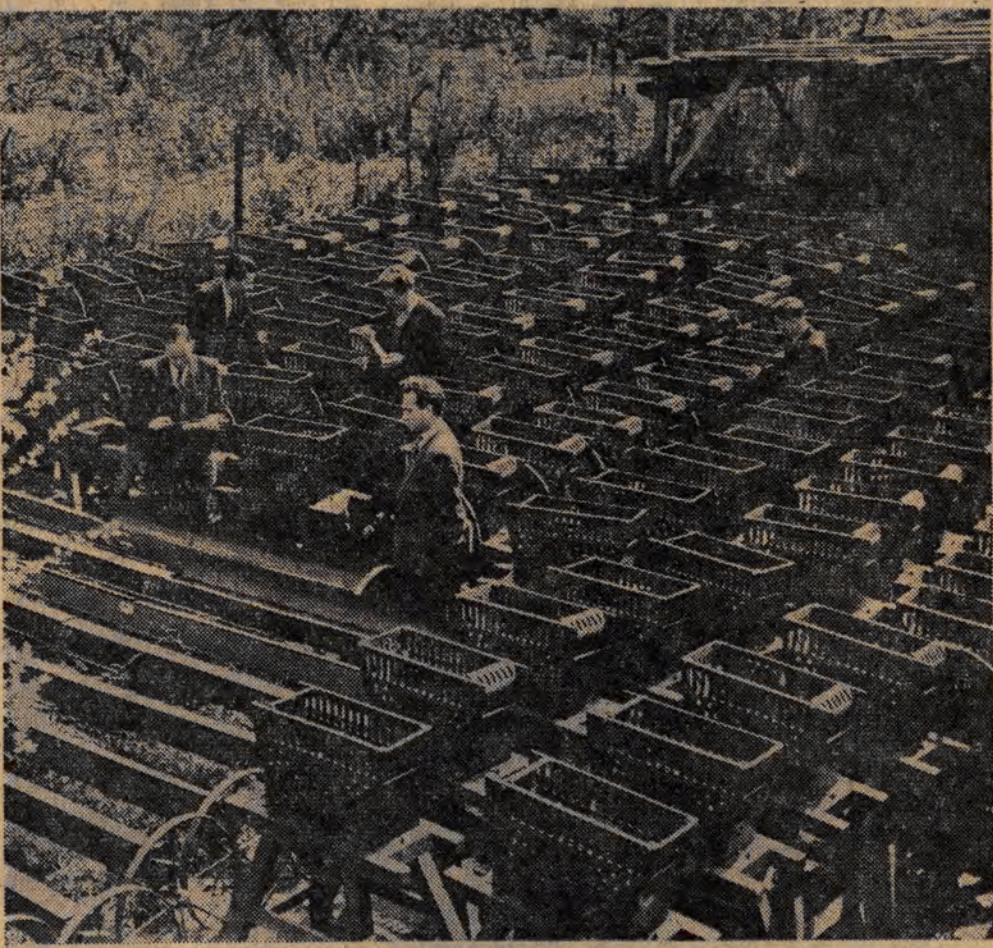
W kwietniu br. wodowany został nowy pełnomorski statek typu węglowiec. Jest to już setny statek zbudowany po wojnie przez polski przemysł okrętowy.

Na zdjęciu powyżej: statek w kanale wyposażeniowym w stoczni gdańskiej.

Na zdjęciu obok: fragment stoczni gdańskiej.



...Faktem jest, że nie mieliśmy nowoczesnego przemysłu maszyn rolniczych, a obecnie produkujemy nowoczesne maszyny rolnicze... W roku 1954 zostanie zapoczątkowana produkcja tak złożonej maszyny jak samobieżny kombajn zbożowy...



Parlamentarzyści francuscy o Polsce

W grudniu ub. roku bawiła w Polsce pierwsza grupa parlamentarzystów francuskich. Po powrocie do Paryża deputowani udzielili szeregu wywiadów dziennikom francuskim. Oto, co powiedzieli o Polsce uczestnicy wycieczki:

DALADIER:

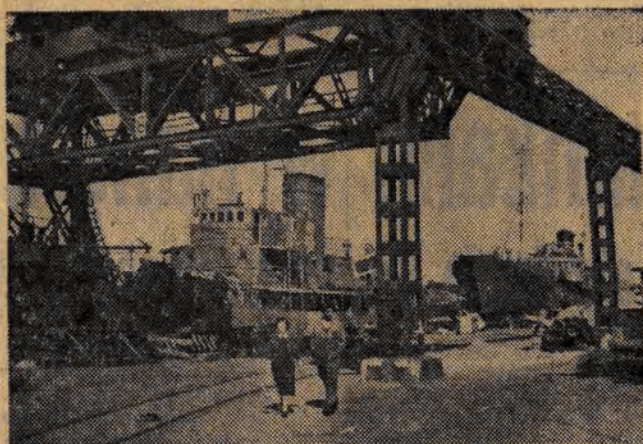
„Cała Polska jest olbrzymim placem budowy — jeżeli nie przeszkodzi jej wojna — za dziesięć lat będzie wielkim państwem”.

LOUSTAUNAU-LACAU:

„Z chwilą zakończenia budowy stalowni Nowej Huty, potencjał przemysłowy Polski dorówna potencjałowi Francji. Oto prawda, którą stwierdziliśmy na miejscu... W swoich częstokroć zawodnych, a niekiedy chimerycznych rachubach politycy muszą odtąd uwzględnić tę nową rzeczywistość: wskrzeszoną Polskę”.

LEBON:

„To co widziałem przekroczyło to, czego mogłem się spodziewać na podstawie ważnej informacji pochodzących z różnych źródeł. Zryw budowniczych Polski jest naprawdę godny podziwu. Wydaje się, że wszystko wyrasta naraz: drogi, mosty, porty, szkoły, szpitale i domy mieszkalne!”



...Faktem jest, że nie mieliśmy produkcji samochodowej, a obecnie mamy ją, przy czym rozwija się ona pomyślnie...



Załoga Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu, która od roku 1951 montowała samochody M-20 „Warszawa” na podstawie licencji radzieckiej i części dostarczanych przez ZSRR, w drugiej połowie 1953 roku przeszła stopniowo na produkcję samodzielną.

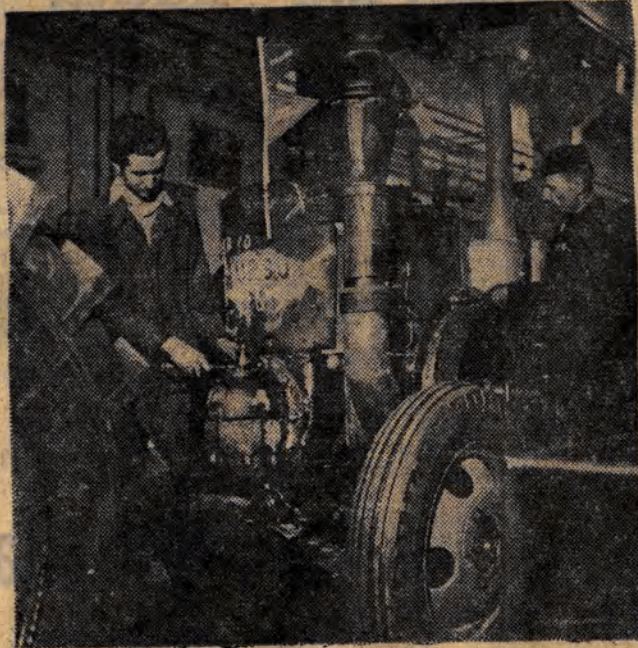
Uruchomienie produkcji silników możliwe było dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego.

Na zdjęciu: fragment hali produkcji części do samochodów M-20.

...Faktem jest, że nie mieliśmy przedtem przemysłu traktorowego, a obecnie mamy seryjną, stale rosnącą produkcję traktorów...

Traktory produkcji Zakładów Mechanicznych „Ursus” zdobyły sobie zasłużone uznanie mechaników POM i GOM oraz chłopów.

Na zdjęciu: ZMP-owiec monter — Ryszard Jędrzejewski i monter Jan Gierat, przy montażu kolejnego traktora, który wkrótce opuści fabrykę.



- | | | |
|----------------|-----------------------|-------------------|
| 1. Abisynia | 19. Francja i Kolonie | 37. Kuwait |
| 2. Aden | 20. Gujana Bryt. | 38. Malaje |
| 3. Afryka Płd. | 21. Gwatemala | 39. Malta |
| 4. Anglia | 22. Grecja | 40. Mozambik |
| 5. Arabia | 23. Haiti | 41. Norwegia |
| 6. Australia | 24. Holandia | 42. Nigeria |
| 7. Bahrajn | 25. Hong-Kong | 43. Pakistan |
| 8. Barbados | 26. Indie | 44. Portugalia |
| 9. Belgia | 27. Indonezja | 45. Sjam |
| 10. Brazylia | 28. Izrael | 46. Sudan |
| 11. Burma | 29. Irak | 47. Syria |
| 12. Ceylon | 30. Iran | 48. Szwajcaria |
| 13. Costa Rica | 31. Islandia | 49. Szwecja |
| 14. Dania | 32. Irlandia | 50. Tanganika |
| 15. Dominica | 33. Jamajka | 51. Tanger |
| 16. Egipt | 34. Kanada | 52. Transjordanja |
| 17. Erytrea | 35. Liban | 53. Trinidad |
| 18. Finlandia | 36. Kenia | 54. Turcja |
| | | 55. Uganda |
| | | 56. U.S.A. |

10 lat walki Polski

o pokój

1944 R.

22. VII. Ogłoszony został Manifest PKWN.

2. VIII. Ogłoszenie przyjętych również przez Polskę uchwał pozdamskich.

16. X. Podpisanie przez Polskę Karty Narodów Zjednoczonych.

1946 R.

24. I. Wniosek Polski w ONZ, zmierzający do pokojowego wykorzystania energii atomowej.

14. XI. Nota rządu polskiego do USA, Wielkiej Brytanii, ZSRR i Francji o dopuszczenie Polski do udziału w konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w sprawie przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami.

1947 R.

10. III. Podpisanie przez Polskę traktatu pokojowego z Włochami.

17. VII. Deklaracja Polski w Radzie Bezpieczeństwa w sprawie likwidacji wojny domowej w Grecji.

1948 R.

28. VIII. Z inicjatywy Polski i Francji odbył się we Wrocławiu Światowy Kongres Intelektualistów w obronie pokoju. Kongres wrocławski dał początek szerokiemu zorganizowanemu ruchowi pokoju na całym świecie.

28. IX. Na posiedzeniu Komisji Ogólnej ONZ minister Modzelewski sprzeciwił się wszelkiej rewizji Karty Narodów Zjednoczonych.

30. XI. Masowy udział polskiej klasy robotniczej we współzawodnictwie pracy ku czci Kongresu Zjednoczeniowego partii robotniczych przyczynił się do przedterminowego wykonania państwowego planu produkcyjnego na rok 1948 w olbrzymiej większości branż przemysłowych.

1949 R.

6. VI. Zawarcie układu o pokojowej współpracy gospodarczej i kulturalnej i dobrosąsiedzkich stosunkach w oparciu o granice na Odrze i Nysie pomiędzy Polską i NRD.

16. XI. W Warszawie odbyło się uroczyste otwarcie II Światowego Kongresu Obronców Pokoju.

29. XII. Sejm Ustawodawczy RP uchwalił jednomyslnie ustawę o obronie pokoju i o przyłączeniu się Polski do uchwał II Kongresu Pokoju w Warszawie.

1951 R.

31. III. PKOP uchwalił na plenarnym posiedzeniu manifest do narodu polskiego, wzywający do czynnej walki o zawarcie Paktu Pokoju.

16. VIII. Minister Skrzyszewski zakomunikował ambasadorowi USA w Warszawie, że Polska weźmie udział w konferencji w San Francisco, zwołanej dla załatwienia sprawy traktatu pokojowego z Japonią.

1952 R.

18. III. W Warszawie odbył się potężny wiec protestacyjny przeciwko stosowaniu broni bakteriologicznej przez zbrodniarzy imperialistycznych w Korei i w Chinach.

1953 R.

11. VI. Rząd PRL wyraził zgodę na delegowanie swoich przedstawicieli do organów przewidzianych w projekcie umowy rozejmowej w Korei.

26. VIII. Rząd PRL powziął decyzję o zrzeczeniu się z dniem 1. I. 1954 r. spłaty odszkodowań niemieckich na rzecz Polski.

20. XI. Masy pracujące całej Polski stały do czynu produkcyjnego, aby pokojową, twórczą pracą powitać II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

25. XI. Minister Skrzyszewski przyjął ambasadora USA i Wielkiej Brytanii i wręczył im jednobrzmiące noty, w których rząd PRL apeluje do wielkich mocarstw zachodnich, by położyły kres wzrastającemu niebezpieczeństwu remilitaryzacji Niemiec zachodnich i ich rewizjonizmowi oraz aby zaniechano prób narzucania narodom Europy nowego Wehrmachtu.

1954 R.

10. III. Rząd PRL wyraża gotowość wzięcia udziału w ogólnoeuropejskim układzie o bezpieczeństwie zbiorowym i podjęcia wspólnych kroków ze wszystkimi państwami europejskimi w celu zawarcia i realizacji tego układu.

7. IV. 6 produkujących zakładów przemysłowych Polski zainicjowało pod hasłem pokoju ogólnokrajowe współzawodnictwo dla uczczenia międzynarodowego święta klasy robotniczej — 1 Maja.

56 krajów kapitalistycznych
zakupuje w Polsce
tkaniny włókiennicze

